



The Holy See

DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II AL PRESIDENTE DELLA REPUBBLICA POLACCA

S.E. IL SIGNOR LECH WAŁĘSA**Martedì, 5 febbraio 1991 Szanowny Panie Prezydencie,* 1. Witam serdecznie w papieskim domu Prezydenta trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej, mojego rodaka, witam Jego Małżonkę, Ministra Spraw Zagranicznych i wszystkie osoby towarzyszące. Nie sposób wyrazić tu, nawet w najdłuższym przemówieniu, tego, co odczuwam i co chciałbym w tym momencie powiedzieć Panu Prezydentowi, a przez Niego całemu mojemu Narodowi. Pragnę więc gorąco, by tłem dla tego przemówienia było wszystko to, co do Polski i o Polsce powiedziałem w ciągu dwunastu lat Pontyfikatu, a także to, co jako kapłan i biskup mówiłem i pisałem, zanim powołany zostałem na rzymską Stolicę św. Piotra. Pragnę, by tłem dla tego przemówienia było to, co w ciągu wieków powiedziała i uczyniła Stolica Apostolska, co powiedział i uczynił Kościół w Polsce. A nie chodzi przecież o retorykę, lecz o byt Narodu, który miał okresy świetności, ale był też skazywany przez swoich sąsiadów na śmierć, czasem nie bez swojej winy; chodzi o byt Narodu, który dzięki wierze w Chrystusa i poczuciu własnej godności i tożsamości nie tylko przetrwał, ale wpisał się trwale w dzieło tworzenia kultury i cywilizacji współczesnego świata. 2. Panie Prezydencie, moment jest historyczny, historyczna jest wizyta, tak jak historyczna była wizyta Pana w Watykanie w styczniu 1981 roku, kiedy witałem Pana jako Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", który stał wtedy na czele ludzi pracy i wszystkich, którym droga była ich własna godność, godność człowieka i Narodu, a także wolność i suwerenność Ojczyzny. Ta odwaga, determinacja, życzenie, i powiedzmy jasno, modlitwa, przyniosły owoce. Dzisiaj składa Pan wizytę w Watykanie jako Prezydent nowej Rzeczypospolitej Polskiej. Tu godzi się przywołać duchy tych wszystkich, którzy za sprawę tę walczyli, cierpieli i oddali życie, gdziekolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach. Niech ich przyjmie Chrystus, a współcześni niech nie zapominają ich krwi i ofiar. 3. Jako przedstawiciel trzydziestu ośmiu milionów Rodaków, wybrany po raz pierwszy - po długim okresie - w wolnych i demokratycznych wyborach, zechciał Pan swoje pierwsze "zagraniczne" kroki skierować do grobu Świętego Piotra i do jego Następcy. Jest to więc niejako pielgrzymka Prezydenta chrześcijańskiego Narodu do początków jego dziejów. Dodam jeszcze, że dzisiejsze odwiedziny, u początku powierzanej Panu przez Naród misji, są także pierwszą wizytą Prezydenta Polski od czasów odzyskania przez nią niepodległości w roku 1918. Jesteśmy więc na śladach najgłębszych procesów, które ukształtowały nasz Naród i znalazły się u podwalin jego historii. Dzisiejszy historyczny dzień odpowiada całej logice historii Polski od zarania jej powstania aż po nasze dni. Fakty są znane i zapisane w tylu dokumentach i książkach. Przede wszystkim jednak żyją i przynoszą owoce w człowieku współczesnym i we współczesnym społeczeństwie. Nasze pokolenie jest nie tylko świadkiem, ale przede wszystkim podmiotem własnej historii. 4. Polska od swoich początków związała się ściśle ze Stolicą św. Piotra. Książę Mieszko I decydując się w roku 966 na chrzest Narodu, włączył naszą historię w nurt historii zbawienia i związał kraj Polan z zachodnią kulturą chrześcijańską, czyniąc go zarazem członkiem wielkiej wspólnoty Kościoła katolickiego. Kilkanaście lat później władca ten oddał lud sobie poddany oraz ziemie Księstwa, wraz ze stolicą w Gnieźnie i okolicami,

pod opiekę św. Piotra. Mówi nam o tym tajemniczy dokument "Dagome iudex". A ówczesny władca Polski dokonał tego ze względu na chrześcijańskie wartości, w których dostrzegał gwarancję dla narodzin państwowości i dalszych losów naszej Ojczyzny. Więź ze Stolicą Apostolską, która stała się rzecznikiem królewskiej korony Piastów, była niezastąpionym oparciem moralnym dla naszego Narodu wśród zmiennych kolei losu. Oznaczała bowiem, że Polska będzie się kierować zasadami porządku duchowego i moralnego, które przeпоją naszą historię i będą gwarantem jedności i wierności w ciągu historii. Polska szukająca u zarania swych dziejów światła Ewangelii w Rzymie stanie się wnet podmiotem ewangelizacji oraz obrońcą chrześcijaństwa, Europy i jej kultury przed najazdem obcych ludów, co zyska jej zaszczytne miano "przedmurza chrześcijaństwa", "antemurale christianitatis". Na tym tle nie dziwi profetyczny gest króla Jana Kazimierza, który wyraził się w jego ślubach, gdy zawierzył Naród nasz i Kraj opiece Matki Bożej, ogłaszając Ją Królową Polski. Jego przykład i intuicja wiary przyniosły szczególne owoce w naszych czasach. Nadużywali niejednokrotnie nasi ojcowie poczucia wolności, które przeradzało się w swawolę i przynosiło niewolę. Tak doszło do rozbiorów Polski. Ale i wtedy relikwie św. Stanisława w katedrze na Wawelu mówiły o jedności, o Polsce. To one sprawiały, że nie zapomnieliśmy o przeszłości, że nie przestaliśmy myśleć o godnej przyszłości. Nie zapominajmy też, że Polska odzyskała niepodległość w listopadzie 1918, a już w marcu Papież wysłał swojego przedstawiciela do Polski. W tym kontekście warto może wspomnieć, że stały przedstawiciel Stolicy Apostolskiej znalazł się w Polsce już w 1555 r. i nuncjatura w Polsce należy do najstarszych w Europie. Wspomnę jeszcze cierpienia i tragedię drugiej wojny światowej oraz jej następstwa. Zniszczono nasz Kraj i usiłowano zniszczyć Naród, pozbawić go ducha, wiary i tożsamości, zamienić w niewolnika. Tragedia ta ukazała jednak, jak bezprzykładna była determinacja milionów obywateli Rzeczypospolitej w walce o własną godność i wolność, o słynną "wolność waszą i naszą". W Liście do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu drugiej wojny światowej pisałem: "ta woła obrony niepodległego Państwa towarzyszyła synom i córkom naszego Narodu nie tylko w okupowanym kraju, ale także na wszystkich frontach świata, na których Polacy walczyli o wolność własną i cudzą... Naród polski w tej wojnie, która była nieodzowną obroną Europy i jej cywilizacji wobec totalitarnej przemocy, wywiązał się w pełni - rzecz można: w nadmiarze - ze swoich zobowiązań alianckich, płacąc najwyższą cenę". Polska nigdy Europy nie zdradziła! Czuła się odpowiedzialna za europejską wspólnotę narodów. Oczekiwała od niej pomocy, ale też umiała za nią umierać.⁵ I oto, po tej straszliwej tragedii, przyszła następna - a miało to być podstawą porządku powojennej Europy - decyzja Konferencji w Jałcie, którą słusznie można było określić jako "zniszczone zwycięstwa". Polska i inne kraje odczuły bardzo boleśnie postanowienia tej Konferencji i Naród nigdy nie pogodził się z nią i nie uległ narzuconej mu ideologii i totalitaryzmowi. Papież Pius XII tak wyraził z tego powodu swój ból w słynnym przemówieniu radiowym: "Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy jest rozłam ludzkości na potężne i przeciwstawne sobie grupy, których nadrzędnym prawem życia i działania jest zasadnicza i nieprzewycięzalna nieufność, która stała się równocześnie tragicznym paradoksem i przekleństwem naszych czasów... I oto przez ten sam fakt wznosi się gigantyczny mur udaremniający wszelkie wysiłki, aby przywrócić wstrząśniętej ludzkości dobrodziejstwa prawdziwego pokoju". Naród nasz w tych warunkach bronił swojej godności i praw z ogromnym trudem i za cenę wielkich ofiar, które na tle wojennych ofiar nabierały jeszcze groźniejszych rozmiarów. Wspominamy tu ofiary i łzy Polaków i Polek, tych, którzy walczyli o wolną Polskę: robotników, ludzi kultury, kapłanów, zakonników i zakonnice, tych, którzy żywią i bronią, wszystkich. Ich symbolem pozostanie na zawsze polska "Solidarność", Ksiądz Jerzy i gdańskie Krzyże, a także Pan, Panie Prezydencie. Niech świat nie zapomina, że to właśnie robotnicy odegrali główną rolę w obaleniu systemu, który miał ich bronić i utożsamiać się z ich interesami. Wszystko zaś dokonało się w duchu Ewangelii, bez gwałtu i przemocy, bez wojny i rewolucji, we wzajemnym dialogu i poczuciu odpowiedzialności. Oblicze nowej Europy, wspólnego europejskiego domu, zaczęło kształtować się w Polsce dzięki "Solidarności", i tego faktu nie może przysłonić żadne wydarzenie. Obecnie tworzy się w Ojczyźnie nowy ład i nowy porządek. Tworzy się nie bez trudności i napięć,

uprzedzeń i różnic zdań. Przed wszystkimi Rodakami stoi trudne zadanie odbudowy tego, co zostało zniszczone i budowy na tym, co pozostało szlachetne i wartościowe. Wszyscy Polacy winni zjednoczyć się teraz w społecznym zrywieniu wokół tego "dnia, który przygotował im Pan" i zapomnieć o tym, co może dzielić, szukając tego, co łączy. Ojczyzna potrzebuje dziś, tak jak w wielu dramatycznych momentach, szczególnej jedności i współpracy, poczucia odpowiedzialności i twórczego dialogu. Oto słowa Wieszcza: "Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbone, tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył". Polska potrzebuje też dzisiaj zrozumienia i skutecznej współpracy ze strony państw bogatych. Także sprawa jej zadłużenia winna być traktowana w duchu solidarności międzynarodowej, a także w świetle społecznej nauki Kościoła, tym bardziej, że nie było jej dane korzystać z tych pomocy po wojnie, z jakich korzystały w większości społeczeństwa zachodnie.

6. Szanowny Panie Prezydencie, Droga Kościoła jest zawsze człowiek, "człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem "wspólnotowego" i zarazem "społecznego"... ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła". Dlatego tak bardzo zależy Kościołowi, aby prawa człowieka były szanowane w każdym kraju i w każdej społeczności wraz z jego prawem do życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci i do rozwoju odpowiadającego godności ludzkiej. Przy człowieku spotykają się Kościół i Państwo razem, aby w zgodnej współpracy pomagać mu osiągnąć jego cel doczesny i transcendentny. Współpraca ta może posiadać charakter spontanicznych kontaktów, ale może też być regulowana tylko poprzez akty prawne, ustalone przez obie strony. Kościół w Polsce już wiele dał dowodów podczas tych ostatnich lat i miesięcy, że sprawy Narodu są dla Niego troską najważniejszą. Cierpiał z Narodem i był strażnikiem największych wartości moralnych. Głosił Ewangelię, bronił ludzi, podtrzymywał tradycję narodową. Wnosił w codzienne życie optymizm wiary, troszczył się o człowieka i jego przyszłość. Ta gotowość Kościoła pozostaje ciągle taka sama. Pragnie nadal, wspólnymi siłami, usuwać negatywne następstwa przezwyciężonego systemu, pragnie popierać i podnosić wszystko to, co prawdziwe, dobre i piękne w społeczeństwie polskim, umacniać ludzką solidarność i przesycać codzienne życie Ewangelią. W walce z trudnościami i pozostałościami minionych czasów pragnie współpracować z wszystkimi ludźmi dobrej woli.

7. Panie Prezydencie! Staje Pan Prezydent przed ogromnym i trudnym zadaniem przewodzenia Narodowi w tych niełatwych czasach, wspólnie z Parlamentem, Rządem, jego instytucjami i z wszystkimi mieszkańcami Polski. W swym przemówieniu noworocznym powiedział Pan, że zaledwie kilka dni od objęcia prezydentury wystarczyło, aby poczuć ciężar zadań, ale dodał Pan, że "mamy dość siły, dość wiary i możliwości, żeby zmienić Polskę. Zbudujemy wspólnie nowy ład gospodarczy... stać nas na wiele . . . niech Bóg błogosławi naszym zmaganiom". Przypadł Panu - wraz z całym Narodem - trud przebudowy Polski - i to pod wieloma względami, bo kryzys dotknął moralności, ekonomii i polityki, dotknął po prostu człowieka. Dziś widzimy wyraźnie, że każde pokolenie musi rozwiązywać odważnie i mądrze problemy swojego czasu, że nie może obciążać nimi pokoleń przyszłych. Sprawy Polski leżą mi bardzo na sercu w tych przełomowych czasach, a zwłaszcza gdy zbliża się moja czwarta pielgrzymka apostolska do Polski, do Polski nowej i demokratycznej. Daję temu wyraz przy każdej okazji, a zwłaszcza podczas śródowych audiencji, kiedy zwracam się do wszystkich Rodaków, modląc się z nimi i za nich, i przypominając ewangeliczne zasady, jakimi winni kierować się wszyscy, by zapewnić pomyślność swej Ojczyźnie. W takim też duchu, na ręce Pana Prezydenta, składam życzenia wszystkim Polakom i Polkom, bez względu na ich wyznanie czy światopogląd. Życzę, aby wierność Bogu i najlepszym tradycjom, miłość Ojczyzny - były światłem i drogowskazem w podejmowaniu wszystkich decyzji. Troska zaś o jej dobro niech wyzwala mądre inicjatywy, konieczna jedność niech rośnie szlachetnie w pluralizmie. Wiemy, że to należy do dobrych tradycji w przeszłości. Pozostają w mocy słowa króla Zygmunta Augusta: "nie jestem panem waszych sumień", a także treść napisu, jaki widnieje w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego: "Plus ratio quam vis". Byłoby wielkim przestępstwem, gdyby ktoś lub jakaś grupa chciała szukać własnych interesów, zwłaszcza teraz, gdy organizm

Rzeczypospolitej jest tak osłabiony. W działaniu niech więc przyświeca wszystkim Polakom troska o wspólne dobro, które wszyscy winni realizować ofiarnie w duchu szczerości, otwartości, z odwagą moralną i polityczną, ku pożytkowi Ojczyzny i całej rodziny ludzkiej. Wszystkie te sprawy Pan, jako Prezydent powołany na to stanowisko przez Naród, uosabia w szczególny sposób. Zapewne czynił będzie Pan wszystko, by być Prezydentem wszystkich Polaków. Trzeba też, by Polska czyniła wszystko, co możliwe, by okazać się Ojczyzną dla tych Synów i Córek, którzy od dawna, lub w ostatnich latach, znaleźli się poza jej granicami. Szczęść Boże, Panie

Prezydencie.

*AAS 83 (1991), p. 962-968. *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. XIV, 1 pp. 290-296. *L'Attività della Santa Sede* 1991 pp. 115-119. *L'Osservatore Romano* 6.2.1991 pp. 1, 4. © Copyright 1991 - Libreria Editrice Vaticana

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana